

Nr 10 137

(13) 461 42 87
697 459 445

@

www.naszepoloniny.pl
naszepoloniny@gmail.com

**OCZEKUJESZ
REZULTATÓW?
REKLAMUJ SIĘ W
NASZYM SERWISIE
INTERNETOWYM!**

www.naszepoloniny.pl/reklama

**KUPIĘ GOSPODARSTWO
LUB GRUNT ROLNY.
TEL. 531 998 690**

19 Listopada 2012 r.

Rok VIII, ISSN 1730 - 4156

Cena: **3,00** zł
(w tym 8% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

W Uhercach będą warzyć piwo!

STRONA

8

Szkoła Mistrzostwa Sportowego
- czyżby wreszcie sukces?

ZUS w Ustrzykach
ZLIKWIDOWANY!

STRONY
6-7

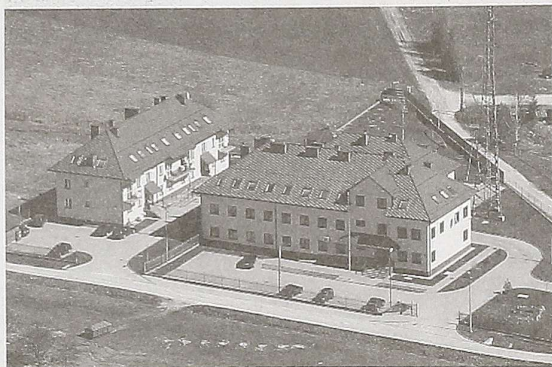
Konflikt
PROHANBUD- HERMINA
Co nowego? STRONY
10-11

Proszę napisać, że w sprawie tego konfliktu nie odstąpię właścicielom Herminy ani o krok – mówi **Zdzisław Różycki** - właściciel **Prohanbudu** - Zrobię wszystko by moi pracownicy mogli dalej pracować, a moja firma za wykonaną robotą w Solinie otrzymała zapłatę. Jestem przekonany, że mur jaki powstał wokół sprawy właściciela Herminy ze strony powiatowych urzędników musi prędzej czy później pęknąć.

N a u c h o

NIE BĘDZIE LIKWIDACJI ODDZIAŁÓW STRAŻY GRANICZNEJ W CZARNEJ I WOJTKOWEJ

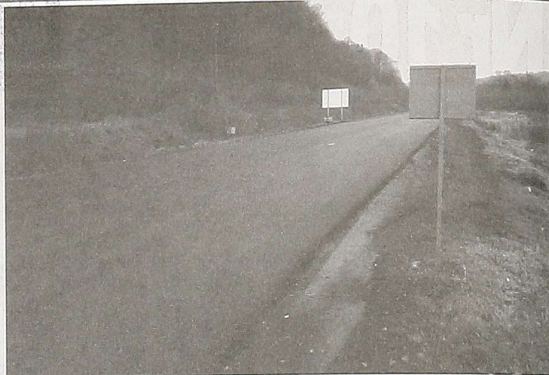
Pisaliśmy w poprzednim numerze „Naszych Połoni” o krążącej plotce, która mówi o likwidacji placówek Straży Granicznej w Czarnej i Wojtkowej. Pisaliśmy też, że postaramy się w najbliższym numerze gazety sprawę tą wyjaśnić.



Odpowiedzi udzieliła nam Agnieszka Golias, rzecznik prasowy Komendy Głównej Straży Granicznej. Pani rzecznik powiedziała, że najprawdopodobniej plotka ta powstała w wyniku przecieku informacji dotyczących restrukturyzacji niektórych oddziałów Straży Granicznej. Restrukturyzacja owszem będzie. Polegać ma ona na łączeniu niektórych oddziałów na terenie kraju. Przykładowo w Szczecinie jest trzy oddziały, które połączone zostaną w jeden. Natomiast jeśli chodzi o wschodnią granicę w najbliższym czasie, żaden oddział nie będzie likwidowany.

GŁADKA JAK STOLNICA

Pisałem w poprzednim felietonie o wyniku wyborów na Ukrainie. Pisałem też o zmianach jakie zachodzą w tym kraju po wygraniu wyborów prezydenckich przez Wiktora Janukowycza. Ukraina za jego rządów z państwa o charakterze mafijnym staje się państwem cywilizowanym. Podatki zbiera państwo, a nie mafia, a zebrane przez fiskusa pieniądze są inwestowane między innymi w infrastrukturę drogową. Dowodem nowa droga od granicy w kierunku Chyrowa. Przez blisko dwadzieścia lat droga ta dorobiła się tak potężnych dziur, że jazda nią stanowiła nie lada sztukę. Gdy w Chyrowie zasypano żwirem i polano smołą kilka największych drogowych kraterów pisałem o tym w Połoninach jak o jednym z najważniejszych wydarzeń za wschodnią granicą. Tymczasem bez rozgłosu po cichu wylano idealnie gładki



asfalt po którym jazda to sama przyjemność i to na sporej długości. To podobno nie koniec robót drogowych. Na dodatek znów wolno przewozić każdemu towary z Polski, bez comiesięcznych zmian zasad celnych służących tylko temu by nieustannie upadlać obywatele Ukrainy i pobierać haracze do prywatnych kieszeni. Może wreszcie zachodnia Ukraina zrozumie, że gloryfikacja UPA nie spowoduje zmiany granic, a tym samych bogactwa. Weźmie się natomiast za pracę by wykorzystać gospodarczy boom w ich kraju.

NORMA CIĘCIA WYKONANA

Jak się okazuje nie zawsze warto wierzyć informatorom, bo czasem można wałnąć kulą w przysłowiowy płot. Jeszcze gorszą rzeczą jest brak reakcji na informację nieprawdziwą. Dlatego też po rozmowie z zastępcą nadleśniczego zamieszczamy sprostowanie.

„Nawiązując do materiału prasowego pl. „Norma cięcia wykonana”, który ukazał się na łamach Nr 9 z 27 października 2012 r. pisma Nasze Połoniny informujemy, że podana tam informacja, jakoby drewno znajdujące się na składach we wsi Daszówka cyt... „te metrówki obrosły trawą i grzybem co świadczy, że leżą tu od dobrych kilkunastu lat”- było własnością Lasów Państwowych Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne nie jest informacją prawdziwą. Informacja taka została podana przez autora artykułu wyłącznie na podstawie niepotwierdzonych informacji i nie została, przed publikacją, w żaden sposób zweryfikowana w Nadleśnictwie Ustrzyki Dolne. Za podanie nieprawdziwej informacji przepraszamy Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne oraz Leśniczego Leśnictwa Teleśnica za pomówienie Go o cyt. „doprowadzenie składowanego drzewa do sytuacji gdy obrosło ono grzybem”

SPRZEDAM QUAD'A

Pojemność 50 cm³

Kontakt: 693 045 115



NASZ DZIENNICZEK

6 - Firma Machnik budująca most przy wjeździe do Ustrzyk. Za pełny profesjonalizm polegający na zakupach niektórych materiałów budowlanych w ustrzyckich firmach. Za porządek i czystość na budowie. Za każdym zablokowanym pojazdem zmierza pracownik, który natychmiast czyści drogę.

6 - Jan Kot ciągle niepokorny Solidarnościowiec, który nie uznaje żadnych układów i kompromisów. Postawa taka nie przyniosła mu sukcesów politycznych, ani biznesowych. Jednak nie został całkiem zapomniany, dowodem Prezydenckie odznaczenie Krzyżem Wolności i Solidarności.

6 - Ustrzycki oddział PCK za zbiórkę darów oraz utworzenie Koła Honorowych dawców krwi. Dary przeznaczono dla najbardziej potrzebujących. Koło zyskało nazwę „Bieszczadzki dar życia”, a szefuje mu Ryszard Kargul.

6 - Zarząd gminy Olszanica za dotrzymywanie słowa. Jakis czas padła obietnica, że dla bezpieczeństwa dzieci, ale też i całej społeczności wsi Stefkowa wybudowany zostanie wzdłuż drogi krajowej bezpieczny chodnik. I stało się słowa dotrzymano, chodnik jest.

1 - Parafia w Jasieniu za doprowadzenie mieszkańców do nerwicy. Co godzinę od wczesnych godzin rannych do późnych wieczornych puszcza się tam wariację na trąbkę, które mają stanowić namiastkę jakiegoś hymnu. Prócz miejscowych cierpią też na tym goście pobliskich kwatery agroturystycznych.

1 - Właściciel kamieniołomu w Lutowiskach za notoryczne, niebezpieczne dla życia kierowców zanieczyszczanie drogi Czarna-Lutowiska na jej najtrudniejszym odcinku. Firma ta może sobie pozwalać na to bo ma ciche przyzwolenie miejscowych władz. Byle nie doczekała się procesu po wypadku na tym lepkiem odcinku, bo dziś odszkodowania są zabójczo wysokie.

Przepraszamy!

Zapowiadaliśmy w poprzednim numerze druk kilku materiałów. Między innymi o kulisach tragicznej śmierci komendanta milicji Władysława Rysza, następny odcinek wspomnień dotyczących KS „Bieszczady”.

Materiały są gotowe do druku. Niestety w międzyczasie powstał problem likwidacji placówki ZUS w Ustrzykach, zapadła praktycznie 100 procentowa decyzja o utworzeniu Szkoły Mistrzostwa Sportowego o czy piszemy w tym numerze. Tak więc materiały wspomnieniowe musiały ustąpić miejsca aktualności.

Materiałów coraz więcej o gazeta z taką samą ilością stron. Dlatego też od tego numeru zmniejszamy nieco cześć, a na przyszłość myślimy o zwiększeniu objętości o kilka stron.

Aktualności leskie Listopad 2012

1. Jak już pisałem w tym ub. miesiącu, szpital leski w wyniku wieloletnich starań, otrzymał z Ministerstwa Zdrowia ok 7,6 mln zł na zakup sprzętu medycznego potrzebnego do wyposażenia SOR-u i OJOMu. Warunkiem jednak otrzymania w/w gotówki jest zgromadzenie „wsadu własnego” w ilości ok. 1,3 mln zł.

W związku z tym starosta oraz dyr. Szpitala uczestniczyli we wszystkich ostatnich sesjach gminnych naszego powiatu, na których przedstawili szansę szpitala i jego rozwój prosząc by w przyszłorocznym budżecie gminy pow. Leskiego przewidziano pewną kwotę na potrzebny „wsad”.

Ponadto Fundacja im. Dr Lisikiewicza wspierająca szpital leski postanowiła się włączyć się do akcji zbiórki pieniędzy m.in. poprzez:

- organizację kwest na rzecz szpitala
- organizację balu charytatywnego, z którego dochód przeznaczony na rzecz szpitala
- organizację zbiórki 1% przy rozliczaniu się z Urzędem Skarbowym

2. Proponuję naszym radnym gminy rozważenie możliwości połączenia ulicy Basztowej z nowo wybudowaną ul. Słoneczną w formie pętli spacerowo – rowerowej. Trasa tej pętli przebiegałaby przez górzystą część miasta udostępniając turystom piękny teren Leska niezbyt dotychczas znany.

3. Powoli ale systematycznie rośnie dwupiętrowy blok mieszkalno – usługowy przy ul. Kazimierza Wielkiego.

4. Grupa młodych entuzjastów Bieszczad, postanowiła wybudować w Uhercach browar piwny. Roboty budowlane już rozpoczęto; obok drogi prowadzącej z Leska do Olszanicy przed stacją benzynową. Nie będzie to pierwszy browar w Bieszczadach. Z początkiem XX-tego wieku istniał browar w Lesku przy dzisiejszej ul. Słowackiego. Zachowały się jeszcze piwnice, w których przechowywano piwo.

5. Tegorocznemu Świętu Zmarłych dopisała pogoda. Obydwa Cmentarze były pięknie zadbane i oświetlone. Do Leska przyjechało z tej okazji dużo ludzi. W związku z tym dwie ulice prowadzące do cmentarzy były wyłączone z ruchu samochodowego i trzeba było kilkaset metrów przejść do grobów piechotą.

6. Jak co roku, dzień 11 listopada Święto Niepodległości Polski obchodzone było uroczystie. Po okolicznościowym przemówieniu przez Miejską Radę i złożenie kwiatów pod kamieniem Legionistów i pomnikiem Tadeusza Kościuszki odbyła się w kościele parafialnym. Msza Święta w intencji ojczyzny po, której w BDK tu-tejsza młodzież zaprezentowała część artystyczną. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz powiatu oraz Gminy i szeregu instytucji Samorządowych.

Jan Lewicki

SPRZEDAM

Gont drewniany – świerkowy
(z drewna sezonowanego).

Kontakt: 664 290 049



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik - Głazowska

Dozór za znieważenie policjantów

W poniedziałek 5 listopada trzech mężczyźni usłyszeli zarzuty znieważenia policjantów na służbie. Prokuratura Rejonowa w Lesku wobec mężczyzn zastosowała środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru.

W niedzielę 4 listopada nad ranem policjanci interweniowali podczas awantury w rejonie lokalu Manhattan w Ustrzykach Dolnych. W czasie awantury trzech mieszkańcy gminy Ustrzki Dolne w wieku od 19 do 25 lat, byli agresywni wobec ochrony i rzucali w ochroniarzy szklanymi butelkami. Młodzi mężczyźni byli także agresywni wobec interweniujących policjantów, którym grozili pozbawieniem życia i szarpali za mundury. Awanturnicy zostali zatrzymani i przewiezieni do komendy, jeden z nich podczas jazdy uszkodził policyjny samochód. Po zbadaniu okazało się, że wszyscy są nietrzeźwi.

Po wytrzeźwieniu zostali przesłuchani i usłyszeli zarzut o znieważenie policjantów na służbie, naruszenie nietykalności i stosowanie groźby pozbawienia życia w celu zmuszenia policjantów do zaniechania czynności służbowych. Prokuratura Rejonowa w Lesku wobec mężczyzn zastosowała środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru.

Potrącony pieszy zmarł w karetce

57-letni pieszy potrącony przez samochód, zmarł w karetce w drodze do szpitala. Sprawca tego wypadku nie udzielił pomocy poszkodowanemu i odjechał. Policjanci wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia.



W poniedziałek, po godz. 16, Policja została poinformowana o potrąceniu pieszego w Czarnej Górze w powiecie bieszczadzkim. Okazało się, że sprawca tego wypadku odjechał, nie udzielając pomocy poszkodowanemu. 57-letni pieszy zmarł w karetce w drodze do szpitala.

Niedaleko miejsca wypadku policjanci znaleźli zaparkowanego volkswagena passata, którego uszkodzenia świadczyły o tym, że brał udział w wypadku. Rano 13 listopada funkcjonariusze zatrzymali właściciela samochodu. Policjanci wyjaśniają, czy to on kierował passatem w chwili wypadku.

Do tej sprawy powrócimy w następnym numerze Połonin, budzi ona bowiem sporo kontrowersji.



Wypadki, kolizje, kradzieże
i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Lesku

Katarzyna Antosz - Ulan

Pijany 72-letni kierowca wjechał do rowu

Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia, do którego doszło w sobotni wieczór 27 października w miejscowości Bóbrka.

Kierujący fiatem seicento wjechał do przydrożnego rowu, wywracając pojazd. Zarówno 72-letni kierowca, jak i jego 58-letni pasażer byli pijani.

Policjanci ustalili, że w sobotę mężczyźni wspólnie pili alkohol. Około godz. 18

starszy z mężczyzn postanowił pojechać do sklepu po zakupy. Podróż zakończyła się w przydrożnym rowie. Policjanci ustalili, że 72-letni właściciel fiata miał w organizmie 1,61 promila alkoholu. Trafił do leskiego szpitala na obserwację. W chwili gdy policyjny patrol przyjechał na miejsce kolizji drogowej pasażer pojazdu zdążył się oddalić. Policjanci znaleźli go w domu. 58-letni mężczyzna miał w organizmie 3,36 promila alkoholu. Kierowca fiata odpowie za przestępstwo, jakim jest prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości.

Ochotnicze Hufce Pracy- jeszcze istnieją



OHP to instytucja szeroko znana jeszcze kilkanaście lat temu. Teraz gdyby zapytać ludzi niewielu z nich wiedziało by o to za nazwa, a jeśli już znali by ten skrót byłiby przekonani, że dawno nie istnieje. Tymczasem OHP istnieje i jak się okazuje ma się całkiem nieźle.

Ochotnicze Hufce Pracy, jako instytucja rynku pracy, realizują kompleksową działalność w zakresie rynku pracy adresowaną do młodych ludzi w wieku 15- 25 lat. W ramach działalności świadczone są bezpłatne usługi w następujących formach: pośrednictwa pracy, poradnictwa zawodowego, warsztatów aktywnego poszukiwania pracy, organizacji szkoleń. Swoją działalność realizują poprzez Centra Edukacji i Pracy Młodzieży, Młodzieżowe Biura Pracy, Kluby Pracy, Mobilne Centra Informacji Zawodowej, Młodzieżowe Centra Kariery, Punkty Pośrednictwa Pracy. Działalność OHP skierowana jest głównie na rzecz młodzieży, w szczególności młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym, oraz młodych bezrobotnych do 25 roku życia. Jednak za pośrednictwem OHP organizowane są zatrudnienia krótkoterminowe np. na okres wakacji dla studentów i uczniów.

Podstawową jednostką OHP są Hufce Pracy, które realizują zadania w zakresie wychowania, profilaktyki, resocjalizacji młodzieży zagrożonej marginalizacją i niedostosowaniem społecznym. Hufce umożliwiają też uzupełnienie

wykształcenia ogólnego oraz zdobycia kwalifikacji zawodowych. Zapewniają też dla swoich wychowanków organizację imprez kulturalno- oświatowych, kół zainteresowań oraz innych form spędzania wolnego czasu. Młodzież może się tutaj kształcić między innymi w takich zawodach jak kucharz, cukiernik, piekarz, rzeźnik- wędliniarz, sprzedawca, mechanik pojazdów zawodowych, blacharz, lakiernik, ślusarz, elektromechanik pojazdów samochodowych, cieśla, murarz, posadzkarz, stolarz, krawiec, technolog robót wykończeniowych, fryzjer, monter instalacji i urządzeń sanitarnych. Jak więc widać jest to cała gama atrakcyjnych w tej chwili zawodów. Nie muszę dodawać, że wszystkie te zadania Ochotnicze Hufce Pracy realizują nieodpłatnie.

Bieszczady to region niezbyt odległy od Przemysła gdzie znajduje się najbliższy Hufiec Pracy, a przy nim Mobilne Centrum Informacji Zawodowej, Klub Pracy, Młodzieżowe Biuro Pracy wszystkie te jednostki występują pod wspólnym szyldem Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży. By zasięgnąć informacji wystarczy zadzwonić pod numer 16-678-33-20 lub odwiedzić Centrum w Przemysłu przy ul. Okrzei 2. Sam Hufiec Pracy istnieje też w Sanoku przy ul. Lipińskiego 109 tel. 13-465-08-05. Informacji można też szukać na stronach www.podkarpacka.ohp.pl

„Piwniczkowe” spotkania z przyrodą

16 listopada w kawiarni *Piwniczka* w Ustrzykach Dolnych odbyło się już drugie spotkanie z fotografią przyrodniczą.

Gościem specjalnym był Grzegorz Leśniewski fotograf przyrody.

Przyrodnik z wykształcenia - ukończył studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS. Fotograf z zamiłowania i zawodu - od kilkunastu lat, za pomocą aparatu fotograficznego, próbuje uchwycić piękno polskiej przyrody. Jej bogatą i zróżnicowaną florę, malownicze krajobrazy Bieszczadów, Polesia i Doliny Biebrzy, a w szczególności dzikie zwierzęta w ich naturalnym środowisku.

Grzegorz Leśniewski jest twórcą pokazów multimedialnych związanych tematycznie z przyrodą Polski, m.in. autorskiego cyklu diaporam „Przez Puszcze i Bagna”, opowieści o przyrodzie Bieszczadzkiego Parku Narodowego - „Zapiski z bukowego pamiętnika”, jak również diaporamy o przyrodzie doliny Wisły „Wisła dzika rzeka”.



Na początku roku 2008, Grzesiek, jako jedyny Polak, zaproszony został do udziału w programie Wild Wonders of Europe (Dzikie Cuda Europy).

Dziękujemy właścicielce kawiarni „Piwniczka” Pani Agnieszce Purgał za udostępnienie lokalu jak również zapraszamy na mikołajkowe spotkanie z przyrodą.

Likwidacja placówki ZUS w Ustrzykach Dolnych

ZUS zmienia się dla Klientów

**Rozmowa z
Krystyną Domaradzką
Dyrektorem Oddziału ZUS
w Jaśle**

Redakcja - W ostatnim czasie ZUS organizował w gminach bieszczadzkich szkolenia dla płatników składek. Jaka była ich tematyka?

Krystyna Domaradzka - Od marca br. organizowane były przez Oddział w Jaśle - w porozumieniu z Burmistrzem Ustrzyk Dolnych, Starostą Powiatu Bieszczadzkiego oraz Wójtami Gmin Czarna, Lutowska i Cisna - szkolenia dla różnych grup Klientów ZUS. Sesja wiosenna obejmowała zagadnienia dotyczące zasad sporządzania dokumentów ubezpieczeniowych i przekazywania ich do ZUS, korygowania nieprawidłowości w dokumentach zgłoszeniowych płatnika składek i osób ubezpieczonych. Ponadto omówione zostały zasady tworzenia dokumentów w Programie „PŁATNIK”. Adresowane były one głównie do płatników składek, a więc osób prowadzących działalność gospodarczą. Do potencjalnych zainteresowanych wysłane zostały zaproszenia, zarówno indywidualne, jak i w formie tradycyjnej informacji wizualnej zamieszczonej na lokalnych tablicach ogłoszeniowych oraz portalach internetowych. Zainteresowanie naszą ofertą nie w pełni nas zadowolono.

Z kolei jesienią, prowadzone szkolenia, służyły popularyzacji Platformy Usług Elektronicznych (PUE). Ich uczestnicy mogli zapoznać się również z warunkami nabywania uprawnień do świadczeń emerytalno - rentowych.

Red. - A czemu tak dokładnie służy ta Platforma Usług Elektronicznych?

K. D. - Platforma Usług Elektronicznych to zestaw nowoczesnych usług dla wszystkich Klientów ZUS. Jej sercem jest portal internetowy pue.zus.pl. Dzięki tej wygodnej formie kontaktu z ZUS można zrealizować większość spraw związanych z ubezpieczeniami społecznymi bez wychodzenia z domu - przez Internet. W ten sposób Klienci ZUS mogą uzyskać informacje o ubezpieczeniach, świadczeniach i płatnościach. Mogą też sprawdzić wszelkie swoje dane zamieszczone na koncie w ZUS, ale także złożyć i odebrać niezbędne dokumenty oraz rozliczyć składki. Na portalu pue.zus.pl dostępny jest „Wirtualny Doradca”, udzielający informacji na temat systemu ubezpieczeń społecznych, ZUS i samej PUE. Po rejestracji na pue.zus.pl i



uwierzytelnieniu profilu PUE każdy użytkownik może m.in. sprawdzić swoje dane zapisane na indywidualnym koncie w ZUS, śledzić stan swoich spraw i otrzymywać powiadomienia e-mail lub SMS, a także rezerwować wizyty w placówce ZUS.

Profil PUE można spersonalizować zgodnie ze swoimi potrzebami. Dla każdej grupy klientów przygotowano specjalny panel ułatwiający załatwienie specyficznych dla nich spraw. Temu służą poszczególnie panele PUE.

Panel dla ubezpieczonych pozwala na sprawdzenie stanu swojego konta, uzyskanie informacji o ubezpieczeniach, do których został zgłoszony i składkach, które wpłacił pracodawca. Do dyspozycji jest również kalkulator emerytalny, który wyliczy prognozowaną emeryturę.

Panel dla świadczeniobiorców z kolei pozwala uzyskać informacje o przyznanych i wypłacanych świadczeniach (emeryturach, rentach i zasiłkach), czy też pobrać formularz PIT.

W panelu dla płatników udostępniony jest moduł ePłatnik (internetowy odpowiednik programu Płatnik), dzięki któremu przez portal pue.zus.pl można m.in. zgłosić osoby do ubezpieczeń i rozliczyć należne składki oraz uzyskać informacje o wpłatach i osobach zgłoszonych do ubezpieczeń.

Red. - Rozumiem, że PUE pozwala na dostęp przez Internet do danych zaewidencjonowanych na koncie ubezpieczonego, świadczeniobiorcy czy płatnika w ZUS. A jakie inne funkcjonalności posiada?

K. D. - Platforma Usług Elektronicznych obejmuje także Centrum Obsługi Telefonicznej (COT). Za pośrednictwem COT można zasięgnąć informacji, złożyć niektóre wnioski, czy zarezerwować wizytę w placówce ZUS. Jest to możliwe dzięki powiązaniu z systemem kierowania ruchem na salach obsługi klientów. Umieszczone tam dyspensery (biletomaty) pozwalają wybrać rodzaj sprawy i wydają

Otrzymałmy sporo sygnałów dotyczących likwidacji placówki ZUS w Ustrzykach. O to dlaczego tak się stało zapytaliśmy u źródła, czyli w ZUS-ie. To czy się z wyjaśnieniami zgadzamy, czy nie jest ważne. Na razie zamieszczamy obszerne stanowisko Pani dyr. ZUS w Jaśle.

bilet do właściwego dla jej załatwienia stanowiska. Duże ekrany multimedialne wskazują stanowisko, przy którym można załatwić swoją sprawę oraz podają najważniejsze informacje i aktualności dotyczące ubezpieczeń społecznych.

Na przełomie listopada i grudnia w naszych jednostkach, w tym również w Inspektoracie w Sanoku, zainstalowane będą „zusomaty” pozwalające na załatwienie swoich spraw przez 24 godziny na dobę i siedem dni w tygodniu. Są to wielofunkcyjne urządzenia, sfinansowane w 85 proc. ze środków Unii Europejskiej. Umożliwią one złożenie wniosku w ZUS, zarówno w formie papierowej, jak i elektronicznej. Pozwola też na dostęp do swojego konta w ZUS, czyli do indywidualnych profili, oraz do strony internetowej ZUS. W każdej chwili istnieje również możliwość połączenia z konsultantem COT. Z urządzenia bez przeszkód mogą korzystać osoby na wózkach inwalidzkich. Możliwość tę daje drugi z monitorów, który ulokowany jest na wysokości osoby w pozycji siedzącej.

Red. - A jak można uzyskać dostęp za pośrednictwem Internetu do swoich danych w ZUS?

K. D. - Najpierw należy zarejestrować się na portalu pue.zus.pl. Podczas rejestracji otrzymuje się login i wybiera hasło do własnego profilu PUE. Dla bezpieczeństwa danych, do których dzięki temu profilowi uzyskuje się dostęp, trzeba jeszcze potwierdzić swoją tożsamość i dopiero wtedy profil PUE zostaje aktywowany.

Ci z Klientów, którzy posiadają profil zaufany na Elektronicznej Platformie Usług Administracji Publicznej (ePUAP) lub certyfikat kwalifikowany, mogą dokonać potwierdzenia tożsamości (uwierzytelnienia) już podczas rejestracji na portalu pue.zus.pl. Pozostali muszą w tym celu osobiście odwiedzić jednostkę ZUS.



Red. - Jaka jest docelowa koncepcja obsługi mieszkańców Ustrzyk Dolnych i innych gmin w Bieszczadach przez ZUS?

K. D. - Powiat bieszczadzki znajduje się we właściwości terytorialnej Inspektoratu ZUS w Sanoku. Ze względu na odległość Ustrzyk Dolnych od tej jednostki, wiele lat temu podjęto decyzję, że pracownicy z Sanoka w każdą środę będą pełnili dyżury informacyjne dla Klientów ZUS z powiatu bieszczadzkiego i praktyka ta trwa do dzisiaj. Została ona podjęta w innej rzeczywistości prawnej, organizacyjnej i nade wszystko w innych realiach techniczno - łącznościowych. Przypomnę, że wówczas problemem była nawet możliwość komunikacji za pośrednictwem telefonu. Klienci niewątpliwie przyzwyczaili się do tych dyżurów, a zakres spraw przyjmowanych w Ustrzykach Dolnych się rozszerzał. Faktycznie dokumenty odbierane od Klientów przywożone były do Sanoka i tu dopiero załatwiane w konfrontacji z innymi dokumentami oraz informacjami dostępnymi tylko w Inspektoracie. W niektórych przypadkach wręcz wydłużało to czas ich załatwienia, a informacje udzielane w Ustrzykach Dolnych były niepełne.

Obecnie w ZUS obowiązują standardy w zakresie obsługi Klientów, które w odniesieniu do mieszkańców powiatu bieszczadzkiego, spełnia tylko Inspektorat w Sanoku. Tu sprawy załatwiane są zgodnie z obowiązującymi procesami i procedurami. Nie przewidują one przyjmowania spraw do rozpatrzenia poza Inspektoratem, a nawet takie postępowanie narusza te procedury. Możliwości techniczno informatyczne spowodowały, że przestał istnieć problem komunikacji i przekazywania danych. Wiele

spraw dzisiaj można załatwić nie wychodząc z domu, czy firmy. Do dyspozycji Klientów od czerwca br., o której wcześniej mówiłam, postawiona została Platforma Usług Elektronicznych.

Red. - Czy w perspektywie pracownicy ZUS nie będą już pełnili dyżurów i udzielali porad dla Klientów w Ustrzykach Dolnych?

K. D. - Sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych załatwiane są w Inspektoracie w Sanoku, w jednostce, gdzie są zlokalizowane składnice akt i gdzie istnieje dostęp do baz danych. Tylko korzystając z tych zasobów można szybko, kompleksowo oraz zgodnie z literą prawa i procesami załatwić sprawę. Tam również znajduje się w pełni przygotowana Sala Obsługi Klientów i tylko tam Klient może być obsłużony kompetentnie i bez zbędnej zwłoki. Zawsze obsługa Klientów poza Inspektoratem jest wręcz narażona na możliwość popełnienia błędu.

W Ustrzykach Dolnych prowadzone będą dyżury informacyjne przez pracowników Inspektoratu z Sanoka. Przewidujemy też akcyjnie organizować szkolenia dla różnych grup ubezpieczonych. Szczególnie będziemy się koncentrować na dostarczeniu aktualnych informacji dla świadczeniobiorców. Wstępną deklarację pomocy przy organizacji szkoleń otrzymaliśmy od Burmistrza Ustrzyk. Często podczas dyżuru w Ustrzykach Dolnych zgłaszają się w sprawach emerytalnych ubezpieczeni, zatrudnieni w bieszczadzkich firmach. Przypomnę, że to obowiązkiem pracodawcy jest przygotowanie wniosku o emeryturę i przedłożenie go za zgodą pracownika organowi rentowemu. Winno to nastąpić nie później niż na 30 dni przed

zamierzonym terminem przejścia pracownika na emeryturę. Natomiast osoby, które pobierają już świadczenie z ZUS, np. emeryturę, rentę, zasiłek przedemerytalny (posiadają już dokumenty w ZUS), wniosek, czy inne nowe dokumenty powinny złożyć w Inspektoracie w Sanoku lub przesłać je pocztą.

Red. - Otrzymuję sygnały od lekarzy, że dotychczas druki zwolnień lekarskich odbierali na miejscu, podobno obecnie muszą po nie jeździć do Sanoka. Takie uwagi kierują również inne osoby rozliczające się z ZUS, że nie mogą w Ustrzykach Dolnych pobrać interesujących ich druków. Czy to nie stwarza problemów Klientom ZUS?

K. D. - Mam głębokie przekonanie, że nie jest to problemem. Druki zwolnień lekarskich są drukami ścisłego zarachowania i wydawane winny być w Inspektoracie przez osobę upoważnioną. Lekarz może pobrać niezbędną ich ilość, wystarczającą nawet na pół roku. Podejrzewam, że każdy lekarz z Ustrzyk Dolnych, przynajmniej raz na pół roku, odwiedza Sanok. Przy tej okazji może pobrać niezbędne druki zwolnień. W najbliższym czasie tego problemu w ogóle nie będzie wobec zapowiedzi wprowadzenia zwolnień w formie elektronicznej. Z kolei wszystkie inne druki przydatne dla Klientów ZUS można pobrać ze strony www.zus.pl.

Red. - Dziękuję za rozmowę

SPROSTOWANIE

● *Bogaty może więcej*

Pani **Emilia Zaniewicz**, której historię opisano w materiale o powyższym tytule, pragnie sprostować pewną nieścisłość, do której tam doszło. Otóż osobami do których ma żal o krzywdy jakie jej wyrządzono jest rodzina zmarłego pochowanego obok grobu jej męża z Łobozewa Górnego. Do rodziny tego zmarłego z Teleśnicy Pani Emilia nie ma pretensji. Pozostałe fakty są jak najbardziej zgodne z prawdą.

Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych informuje, że w siedzibie Starostwa został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, położonej w miejscowości Ustjanowa Górna, gmina Ustrzyki Dolne.

Starosta Bieszczadzki
Krzysztof Gąsior

Szkoła Mistrzostwa Sportowego- czyżby wreszcie sukces?

Próby utworzenia w Ustrzykach Szkoły Mistrzostwa Sportowego były podejmowane od wielu lat.

Uzasadnieniem były doskonałe wyniki miejscowych biegaczy i biegaczek narciarskich, zjazdowców. Niestety zawodnicy ci po ukończeniu szkoły podstawowej o profilu sportowych kontynuowali naukę głównie w Zakopanem, Szklarskiej Porębie, czy w dwóch pozostałych szkołach Mistrzostwa Sportowego w sportach zimowych. Powód

tego typu prowadzi województwo, ale liczymy na pomoc powiatu Bieszczadzkiego i miasta Ustrzyki. Pomoc ta to wskazanie obiektu gdzie szkoła mogła by się mieścić oraz jakieś formy pomocy finansowej- powiedziała Połoniom wice-marszałek województwa Podkarpackiego Anna Kowalska.

Na wniosek władz wojewódzkich burmistrz Henryk Sułuja wraz ze starostą

utrzymania obiektu w części przeznaczonej na szkołę sportową, postaramy się też pomóc w zakwaterowaniu uczniów szkoły. Pismo z propozycjami przesłałem już do Pani marszałek Kowalskiej. Anna Kowalska potwierdza to i jest przekonana, że sprawa jak najszybciej trafi pod obrady sejmiku samorządowego województwa Podkarpackiego i z początkiem roku szkolnego 2013 szkoła rozpocznie działalność.



był jeden szkoły o takim profilu nie było w Ustrzykach Dolnych. Ostatnią taką próbę podjęto dwa lata temu, a patronował jej Stanisław Nahajowski oraz Bogdan Zwarycz dyrektor ustrzyckiej dwójki. Wydawało się, że próby te spełzną na niczym. Okazało się jednak, że kropla draży skałę i w końcu zarząd województwa Podkarpackiego przychylnym okiem popatrzył na ustrzyckie propozycje.

-Doszliśmy do wniosku, że celowym jest utworzenie na terenie województwa dwóch nowych szkół Mistrzostwa Sportowego. Jednej o profilu lekko-atletycznym w Rzeszowie, drugiej o profilu sportów zimowych w Ustrzykach Dolnych. Ta ustrzycka korzystała by z obiektów narciarskim w tym mieście oraz z lodowisk w Sanoku i skocznii narciarskich w Zagórzu. Szkoła

Krzysztofem Gąsiorem doszli do pewnych uzgodnień. Mianowicie wskazano dwie szkoły, które mogły by przyjąć tą nową placówkę. Były to szkoły w Łodynie i Równi. Wizytująca obie szkoły delegacja z województwa Podkarpackiego wybrała obiekt w Łodynie. -Istnieje tam możliwość wydzielienia dla Szkoły Mistrzostwa Sportowego oddzielnej kondygnacji. Nie ma w Łodynie odpowiednich obiektów sportowych, ale blisko stąd do wyciągów narciarskich, a dojazdy na hale sportową, baseny, czy trasy biegowe nie są żadnym problemem, bo szkoły tego typu mają na to odpowiednie środki finansowe.- stwierdził burmistrz Sułuja.

Także starosta Kzysztof Gąsior stara się o to by wspomóc nowo tworzoną szkołę. Będziemy partycypować w kosztach

Problem jest tylko jeden, czy rekrutacja będzie skuteczna i uzbiera się minimum 15 uczniów. Jeszcze kilka lat temu problemem mogły być nadmiar chętnych jednak w międzyczasie powstało kilkanaście szkół Mistrzostwa Sportowego jako placówek niepublicznych, w tym także o profilu sportów zimowych. Jak na razie nie ma takiej szkoły na Podkarpaciu, ale także w województwie Świętokrzyskim, Lubelskim, a więc są spore szanse na skuteczny start.

Wiesław Stebnicki

Już po napisaniu tego materiału dowiedziałem się, że Sejmik Samorządowy Województwa Podkarpackiego podjął uchwałę intencyjną o powołaniu Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Tym samym praktycznie na 100% 1.09.2013 szkoła ta rozpocznie swoją działalność.

Wielka Niedźwiedzica piwa nawarzy - my wypijemy

Jest takie powiedzenie- *jak się chcesz napić piwa nie musisz kupować browaru.*

Okazało się jednak, że browar zawałał w Bieszczady. Od pewnego czasu kierowcy z ciekawością obserwowali roboty budowlane jakie rozpoczęto w Uhercach przy głównej drodze do Ustrzyk i granicy. Zadawano

tłumaczeniu Wielka Niedźwiedzica, a więc coś co w jakimś sensie można z Bieszczadami kojarzyć, bo Wielką Niedźwiedzicę w pogodnej nocy widać na niebie, a żywe niedźwiedzie po tutejszych górach spacerują.

Szefuje spółce Agnieszka Łopata, rzemieślnik, mistrz piwowarstwa

Ciekawostką jest sposób zbierania funduszy na montaż solarów. Otóż mogą się na nie składać wszyscy za pomocą serwisu internetowego www.polakpotrafi.pl. Zbiórka pieniędzy na solary warte nieco powyżej 100 tysięcy zł. potrwa do 21 grudnia.

Inwestycja ma zostać oddana do



sobie pytanie co też tam się buduje, bo plac budowy spory, a i rozmach inwestycyjny duży. No i bańka pękła. W miejscu tym powstaje browar, ale jak się okazuje nie taki zwykły, bowiem prócz warzenia piwa, mieścić się tu będzie sala koncertowa, sklep z regionalnymi produktami spożywczymi i pamiątkami. Obiekt korzystać z energii odnawialnej. Wyposażony też będzie w przyjazną środowisku ekologiczną oczyszczalnię ścieków.

Tajemniczym inwestorem okazało się spółka o intrygującej nazwie Ursa Maior. Nazwa spółki to w dosłownym

prowadząca bloga o piwie i jedzeniu. To na niej w przyszłości spoczywać będzie dbanie o jak najwyższą jakość warzonego tutaj piwa. Kolejny ze współników to Janusz Demkowicz, znany muzyk, założyciel folkowej grupy Tołhaje, ponadto organizator imprez kulturalnych i muzycznych. Ostatnim z trójki współników jest Andrzej Czech przedsiębiorca, redaktor naczelny magazynu Bieszczadnik. Andrzej Czech to także pasjonat ekologii, korzystania z odnawialnych źródeł energii.

użytku latem 2013 roku. Jak zakładają wspólnicy produkować się tutaj będzie kilka rodzajów piwa. Nie mają one jeszcze nazw, ale osoba szefowej Agnieszki Łopata gwarantuje, że będą one znakomitej jakości. Piwa warzyć się tutaj ma w ilości około 600 tysięcy litrów rocznie, w małych seriach o doskonałej jakości. Jakość to rzecz ważna bo zdecyduje o powodzeniu przedsięwzięcia, bowiem będzie można go tyle naważyć ile klienci dadzą go radę wypić.

Wiesław Stebnicki



Idzie zima :-)

Żyjący od lat w moim ogrodzie żężyk najpierw najadł się makaronu, a później najspokojniej w świecie położył się spać.



Konflikt Prohanbud - Hermina

Co nowego?

Proszę napisać, że w sprawie tego konfliktu nie odstąpię właścicielom Herminy ani o krok – mówi **Zdzisław Różycki** właściciel Prohanbudu- Zrobię wszystko by moi pracownicy mogli dalej pracować, a moja firma za wykonaną robotą w Solinie otrzymała zapłatę. Jestem przekonany, że mur jaki powstał wokół sprawy właściciela Herminy ze strony powiatowych urzędników musi prędzej czy później pęknąć.

**Inspektorze –
skontroluj się sam**

W poprzednim odcinku pisałem, że Prohanbud odwołał się od decyzji Powiatowego Inspektora Nadzoru w Lesku do Głównego urzędu Nadzoru. Odpowiedź przyszła i jak czytelnicy mogą się domyśleć podtrzymuje stanowisko Nadzoru Powiatowego. – Powiem Panu- mówi Różycki- Jak wyglądała ta kontrola. Główny Urząd Nadzoru wysłał pismo z prośbą o wyjaśnienie sprawy do Wojewódzkiego Urzędu Nadzoru, ten zaś skierował pismo z prośbą o wyjaśnienia do Nadzoru Powiatowego w Lesku. Tak więc sprawę badał ten co decyzję wydał i to on dokonał samokontroli. Pismo tą samą drogą wróciło z Leska do Wojewódzkiego Nadzoru, a stamtąd do mnie. Jeśli ktoś porówna to pierwsze pismo z Nadzoru Powiatowego z tym z Rzeszowa stwierdzi, że prócz nagłówków niczym się nie różni. To kpina ze sprawiedliwości i prawidłowości urzędniczych działań. O uczciwości Powiatowego Inspektora Nadzoru może świadczyć sprawa jaka toczy się przeciw niemu w prokuraturze. Elektrownia w Solinie stwierdziła, że na jej gruncie postawiono nielegalnie dwa domki w Rajskim, zgłosiła to do nadzoru budowlanego. Stamtąd otrzymała decyzję o obowiązku usunięcia przez właścicieli dwóch domków w Rajskim wybudowanych bez jej zgody, na jej terenie. Rozbiórki miał dopilnować Powiatowy Inspektor Nadzoru w Lesku. Poświadczył on, łącznie z dokumentacją fotograficzną, że domków nie ma. Tymczasem domki stoją sobie jak stały i każdy może to sprawdzić. Taki człowiek powinien być na czas wyjaśnienia tej sprawy zawieszony w czynnościach, a on tymczasem podejmuje tak ważne decyzje. To paranoja.

Sprawdziłem słowa właściciela Prohanbudu w innych źródłach, gdzie zostały potwierdzone. To-czy się przeciwko Inspektorowi Nadzoru z Leska postępowania prokuratorskie o poświadczenie nieprawdy. Co więcej podobnych spraw jest



więcej i też mają niebawem być zgłoszone do prokuratury. Tak więc ten człowiek podejmuje decyzje korzystne dla Herminy, nie uwzględniając zupełnie argumentów Różyckiego.

**Skoro było tak źle- gdzie ślad
w dokumentach**

Właściciel Herminy w swoich wyjaśnieniach pisze o rażących wręcz błędach popełnianych przez wykonawcę inwestycji. Jednak śladów tych błędów nie można znaleźć ani w dzienniku budowy, ani w protokołach sporządzanych w trakcie trwania budowy z udziałem inwestora, podwykonawców, inspektora nadzoru, wykonawców. Owszem mówi się o usterkach, rzeczach do poprawy, ale nie o błędach rażących, czy wręcz groźących katastrofą budowlaną. Trwa to tak aż do czerwca i nawet ostatnie protokoły zaakceptowane przez inwestora nic o fatalnym wykonawstwie nie mówią.

W protokołach tych Inwestor mógł wnieść swoje uwagi co do jak twierdzi złej jakości czy też opóźnień w ich wykonaniu. Natomiast znajdują się w protokołach z narad budowy i to praktycznie w co drugim, słowa upominania o projekty, rysunki techniczne. Nie ma tam słowa o opóźnieniach na budowie,

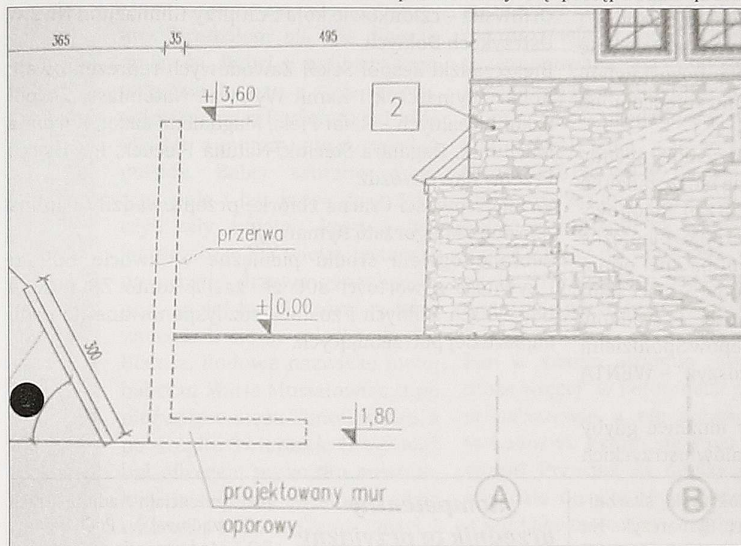
te pojawiają się dopiero w połowie czerwca. W tym też czasie rozpoczyna się sprawa muru oporowego, usytuowanego w części na działce sąsiada nie biorącej udziału w pozwoleniu na budowę. Mur ten która w końcowym efekcie stanowi jeden z głównych pretekstów zerwania umowy przez Herminę.

Warto wspomnieć, że jeśli chodzi o braki w dokumentacji to Prohanbud zwrócił się do Powiatowego Inspektora Nadzoru z prośbą o przedstawienie tej dokumentacji. Dokumentacja na pensjonat z częścią handlowo- gastronomiczną została udostępniona. Natomiast jeśli chodzi o 10 domków rekreacji indywidualnej, tzw. „ruską banię” i budynek techniczny Inspektor będący pracownikiem Powiatowego Nadzoru stwierdził, że nadzór dokumentacji tej nie otrzymał z wydziału architektury starostwa powiatowego w Lesku. Sprawdził w dzienniku, że Nadzór nie zarejestrował też zezwolenia na budowę. Potwierdza to własnym podpisem w sporządzonej z tego powodu notatce. Jak w takim razie mógł twierdzić, że na budowie wszystko jest cacy. Zresztą by nie rzucać słów na wiatr wystarczy spojrzeć w projekt muru oporowego.



Jest to po prostu rysunek sytuacyjny, który lokalizuje obiekt nie podaje zaś sposobu zbrojenia, czy choćby sposobu drenażu i swoją ławą wchodzi na teren innej działki nie biorącej udziału w pozwoleniu na budowę.

i nadwodnych, wycinkę drzew związaną z budową projektowanego budynku należy ograniczyć do minimum. Tymczasem jeszcze przed rozpoczęciem budowy zostały wycięte wszystkie drzewa. W tej sprawie toczy się postępowanie przed



Zdzisław Różycki mówi: *O tym jak wyglądało projektowanie i poprawki mogliśmy się przekonać na podstawie Ruskiej Bani. Była ona robiona z grubych drewnianych bali. Gdy wykonaliśmy już 30% zadania, inwestor postanowił dokonać zmian, tak na słowo każąc zmienić układ budynku poprzez zmianę lokalizacji otworów drzwiowych. Potwierdzają to podwykonawcy, których zatrudnił. Cegłę można po rozbiórce ponownie wykorzystać drewnianego bala nie da się przedłużyć. Tym samym narażono nas na straty, a niedokończona konstrukcja bani stoi na naszej bazie i nadaje się głównie na opał.*

Nie ma muru nie do przebicia

Inwestor w swoich wyjaśnieniach pisze, że karygodnym z mojej strony jest pomawianie go o naciski na miejscową władzę. Dziwi więc fakt dlaczego w celu wyeliminowania Elektrowni jako strony w wydaniu zezwolenia na budowę, wydzielano się pas drogi by takiej potrzeby już nie było. Elektrowni zaś zależało na tym by wiedzieć w jaki sposób i gdzie będą odprowadzane ścieki i wody opadowe, bo według projektu miał być to obieg zamknięty. Zastanawia też fakt, że w zezwoleniu na budowę napisano: Zakazuje się likwidowania i niszczenia zadrzewień śródpolowych, przydrożnych

sądem w Jasle. Jak się dowiedziałem jakieś prawne konsekwencje związane z wycinką drzew otrzymał już wice-wójt Soliny.



- Ostatnio otrzymałem wiadomość z policji w Rzeszowie, że mam się przygotować do kontroli i przesłuchania. Nie wiem w jakiej sprawie ale podejrzewam, że z powództwa Herminy. To dobrze bo może wreszcie sprawa wyjdzie z miejscowego kręgu niemocy i przyjrzy się jej ktoś obcy - dodaje Różycki. Nie jestem mściwy. Nie mam zamiaru nikogo zniszczyć, ale nie dopuszczę do tego by zniszczono moją firmę na

podstawie wydumanych oskarżeń. Nie może być tak by ktoś za moją robotę nie zapłacił, a na dodatek to za co już zapłacił dostał z powrotem w postaci kar umownych, czy wydumanych faktur na poprawki na budowie. Jak się dowiedziałem w Solinie praca trwa w najlepsze, niczego się nie wyburza i nie zmienia. W takim razie o co w tym wszystkim chodzi. Podejrzewam jedno, ktoś coś zawałił, w urzędniczej pracy. Może było to powodowane, pośpiechem, niedokładnością. Ktoś inny podtrzymał błędne decyzje. I w ten sposób powstał urzędniczy mur, który nie chce się do niczego przyznać w obawie konsekwencji. Wszyscy trzymają razem, ale ja nie odpuszczę. O sprawie informowane są już media ogólnopolskie, parlamentarzyści też obiecali pomoc. Niech by oni tylko dopilnowali rzetelnego skontrolowania prawidłowości urzędniczych procedur, a jestem przekonany o tym, że moje racje zwyciężą. Wierzę też w to, że z tego muru zwoływa ktoś prędzej, czy później się wyłame. Nie wszyscy ludzie wytrzymują presję ciągłego potwierdzania nieprawdy. Jeśli zaś chodzi o moją załogę to niech wierzy, że nie zostawię jej na lodzie. Firma działa i będzie działać, choćby nie wiem jakie kłody rzucano mi pod nogi.

Ja widać Zdzisławowi Różyckiemu nie brakuje determinacji. Jak powiedział - to nie o mnie chodzi. Ja swoje lata mam i

jakoś swoich dni dożyję. Dlatego też teraz walczę o honor i sprawiedliwość, której prędzej, czy później dowiodę.

Wiesław Stebnicki

POMÓŻ POTRZEBUJĄCYM!

Szesnasty października ogłoszony został „Światowym Dniem Walki z Głodem”. W tym miesiącu organizacje pozarządowe na całym świecie zbierają żywność by pomóc tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. I choć jest to kropla w morzu potrzeb, to sam fakt, że ludzie potrzebujący takiej pomocy nie zostają pozostawieni sami sobie, ma bardzo wymierne znaczenie i nieocenioną wartość.

W Polsce taką zbiórkę prowadziły wszystkie agendy Polskiego Czerwonego Krzyża. W powiecie bieszczadzkim 16 października taką akcję prowadził Zarząd Rejonowy PCK w Ustrzykach Dolnych. Zbierano środki pieniężne i żywność. I jak co roku ze zrozumieniem na apel odpowiedzieli właściciele miejscowych sklepów i sieci handlowych. W tym roku zbiórkę żywności i środków finansowych przeprowadzono w sieci sklepów Spółdzielni „Halicz”, „Biedronka”, „Żabka”, „Zielony Koszyk” – WENTA oraz Delikatesy „CENTRUM” w Czarnej.

Przeprowadzenie całej akcji nie byłoby możliwe gdyby nie rzesza młodych wolontariuszy – uczniów ustrzyckich

szkół zrzeszonych w szkolnych kołach PCK.

Do najbardziej zaangażowanych należeli: Karolina Tomczak, Katarzyna Fedczak, Magdalena Skiba, Magdalena Przybycień, Karolina Lachowska, Karolina Terefeńko, Sabina Kos, Krystian Świgoń, Urszula Gwóźdź, Klaudia Orłowska – członkowie koła PCK przy Gimnazjum Nr 2 w Ustrzykach Dolnych.

Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych reprezentowali: Robert Rymarczyk i Kamil Wytrwał. Natomiast Zespół Szkół Licealnych – Rafał Piel, Magdalena Łazor, Karolina Machunik, Dagmara Steciuk, Natalia Piecuch, Iga Usyk i Przemysław Gwóźdź.

W miejscowości Czarna zbiórkę przeprowadziły Paulina Zbozień i Małgorzata Rymarczyk.

Zebrałe ogółem środki pieniężne w kwocie 609 zł i żywność o wartości 800 zł zasilą konto ZR PCK w Ustrzykach Dolnych i zostaną rozdysponowane do osób najbardziej potrzebujących.



BIESZCZADZKI DAR ŻYCIA

Dwie akcje honorowego krwiodawstwa przeprowadzone w maju i wrześniu br. poprzedziły powstanie pierwszego w powiecie bieszczadzkim klubu honorowych dawców krwi.

Spotkanie założycielskie odbyło się 12 października w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Ustrzykach Dolnych. Jego efektem było powstanie Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK – „Bieszczadzki Dar Życia”. Na jego prezesa wybrano Ryszarda Kargula, w-ce prezesem został Mariusz Łabaj, sekretarzem

Grzegorz Mokrzycki, skarbnikiem Robert Rymarczyk. Na chwilę obecną klub liczy 13 osób.

Szefowa biura ustrzyckiego ZR PCK – Anna Sydoryk wierzy w to, że niebawem klub się powiększy o nowych członków. Różnego rodzaju perturbacje z odbiorem krwi w minionych latach spowodowały, że dużo honorowych dawców krwi zrezygnowało z oddawania krwi. Liczę na to, że do nas powrócą – dodaje.

Zainteresowani wstąpieniem do klubu mogą zgłaszać się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10⁰⁰ – 14⁰⁰ w biurze ZR PCK przy ul. Runek.

Kompetentny urzędnik to przyjazny urząd

Powiat Leski (Starostwo Powiatowe w Lesku) w celu dążenia do jak najlepszego załatwiania spraw oraz w związku z ciągłym rozwojem w różnych aspektach działalności samorządowej, bierze udział w projekcie współfinansowanym przez Unię Europejską

w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego – „Kompetentny urzędnik to przyjazny urząd” realizowany przez Bieszczadzkie Forum Europejskie w Lesku w ramach POKL. Priorytet V. Dobre rządzenie. Działanie 5.2 Wzmocnie-

nie potencjału administracji samorządowej. Poddziałanie 5.2.1 Modernizacja zarządzania w administracji samorządowej. Okres realizacji projektu: 01.09.2012 r. – 31.08.2014 r. Człowiek – najlepsza inwestycja.

Lider projektu: BFE.

Partnerzy: Powiat Leski, Gmina Nozdrzec, Gmina Haczów, Gmina Chorkówka, Gmina Besko. Jak mawiał M. Proust: „Prawdziwy akt odkrycia nie polega na odnajdywaniu nowych lądów, lecz na patrzeniu na stare w nowy sposób”.

Miroslaw Fedoryszak

Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych informuje, że w siedzibie Starostwa został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, położonej w miejscowości Wola Maćkowa, gmina Ustrzyki Dolne.

**Starosta Bieszczadzki
Krzysztof Gąsior**



Szanowny Panie Stebnicki

Mam 75 lat i trochę pamiętam okres wojenny i powojenny. Urodziłem się we dworze mojej śp. Babci z Łobozwi i po wypędzeniu nas z tego dworu, najpierw przez Rosjan /rok 1944-1948/, a potem przez władze polskie. Babci zabrano dwór oraz pole i las, które posiadała, czyli cały majątek, który kupili jej rodzice w XIX wieku. Jestem w posiadaniu drzewa genealogicznego mojej babci, której rodzice wywodzili się ze szlachty herbu Pielesz. Rodowe nazwisko mojej babci to Maria Musiałowicz, a po pierwszym mężu Timoflijewicz, a po drugim Świerczek. Drugi mąż był oficerem w wojsku austriackim na I wojnie światowej gdzie walczył z bolszewikami- zmarł 1 1949 roku, zaś babcia zmarła w Lesku w 1962 roku.

Pisze to jako ciekawostkę historyczną związaną ze wsią Łobozew. Posiadam zdjęcia z okresu młodości mojej babci i mojej mamy. Posiadam pamiętniki pisane atramentem przez mojego dziadka gdzie notował przebieg walk toczonych podczas I wojny światowej. To są bardzo ciekawe materiały historyczne, ale kogo to teraz interesuje? Ja jestem chyba już ostatnim ogniewem, które może powiedzieć o przemijającym okresie. Gdyby Pan miał ochotę pooglądać lub

poczytać /zdjęcia, notatki, wiersze/ to chętnie podzielę się tymi materiałami z Panem.

Od dłuższego czasu zastanawiałem się nad tym kogo należało by zapytać dlaczego moja rodzinna wieś Łobozew została przemianowana na Łobozewo. Kiedyś zadałem to pytanie mojej mamie, która urodziła się w tej wsi w 1919 roku, a ja w 1937. Odpowiedziała mi że nazwę wsi, która od zarania nazywała się Łobozew, zmienili na Łobozewo ludzie którzy po przesiedleniu z okolic Hrubieszowa znaleźli się na terenie powiatu ustrzyckiego i tak już zostało.

Pan w swoim artykule „Bogaty może więcej” w Połoninach pisze w Łobozewie, a nie poprawnie w Łobozwi. Pytam się Pana dlaczego? Przecież na tablicy przy wjeździe do wsi pisze Łobozew a nie Łobozewo. Czy mógłby Pan zadać sobie trud i sprawdzić w archiwum Urzędu Miasta, jak ta wieś od początku była nazywana. Przy okazji może Pan dowie się według jakich kryteriów zabrano mojej babci dworek, w którym jest do tej pory szkoła.

Na koniec chciałbym się krytycznie odnieść do postępowania „kibiców” Sanovii Lesko, której barwy reprezentowałem w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Takie postępowanie jakie opisano w Połoninach przynosi wstyd klubowi i w moich czasach było to nie do pomyślenia. Chciałbym dodać, że w Ustrzykach mam

przyjaciela Mariana Kabaja, z którym krótko grałem w Sanovii. Od pięćdziesięciu lat mieszkam na Opolszczyźnie, ale za pośrednictwem mojej rodziny mam ścisły kontakt z Leskiem i rodzina w Łobozwi, a nie w Łobozewie.

Z poważaniem
Łazor Wiesław

47-100 Strzelce Opolskie
ul. K. Wyszyńskiego 9/77

Tel: 77-463-81-17
lub 608-045-006

Od Redakcji:

Pozwoli Pan, że nie do końca zgodzę się z Pana stwierdzeniem o tym, że pisanie – w Łobozewie – jest niepoprawnym. Dowodem liczne publikacja gdzie właśnie tak się pisze. Dziękuję za pozdrowienia i propozycję dostępu do rodzinnych archiwów. Podajemy też Pana adres i numery telefonów, bo może ktoś ze starych znajomych spróbuje się z Panem skontaktować.

LISTY

To jest miejsce na Twoją reklamę!

- STRONA 1 (NAD WINIETĄ) - **2,00 zł** / cm²
- STRONA 1 (NA DOLE STRONY) - **1,5 zł** / cm²
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **1 zł** / cm²
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - **1,5 zł** / cm²
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **0,7 zł** / cm²
- NEKROLOG - MODUŁ 9 CM (SZEROKOŚĆ) × 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 cm² - **20,00 zł**
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - **BEZPŁATNIE!**

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - **150 zł**

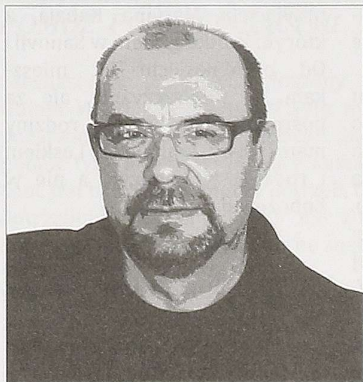


W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**

SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE: www.naszepełoniny.pl/cennik

DODAJ DARMOWE OGŁOSZENIE W NASZYM NOWYM SERWISIE INTERNETOWYM!

www.naszepełoniny.pl/ogloszenia



Moim zdaniem

Wiesław Stebnicki

Kilkanaście lat temu pracowałem w Radio Bieszczady, zaś burmistrzem Lesko został młody przedsiębiorczy człowiek Robert Petka. Był on częstym gościem radia bo stanowił przeciwieństwo swoich niemedialnych poprzedników. Poprzednicy ci, zdaniem leskiego społeczeństwa, doprowadzili do największej powojennej klęski Leska, czyli utraty praw miasta powiatowegonarzechUstrzykDolnych. Tego nikt im nie mógł w Lesku wybaczyć. Na tej więc fali Petka został burmistrzem, a Gocek powrócił do polityki jako starosta dużego powiatu Bieszczadzkiego. Gocek był już wcześniej burmistrzem Leska, ale wybory przegrał bo nie był tzw. "leskim mieszczuchem", a to w tym mieście zarzut nie do wybaczenia. Ludzie spoza Leska wygrywają tutaj tylko w chwilach rewolucyjnych wybuchów. Gocka wyniosły przemiany ustrojowe na początku lat dziewięćdziesiątych, Petkę walka o pozostawienie siedziby powiatu w Lesku.

Gocek początkowo faktycznie zrewolucjonizował Lesko. Rewolucja polegała na gazyfikacji. Robiono ją trochę po partyzancku, ale to wystarczyło by całe delegacje przeciwników władz w Ustrzykach Dolnych przyjeżdżały tutaj po instrukcje jak przeniesić te działania do miasta nad Strwiążem. Gocek zaczął też odważnie zmieniać oblicze zapyziałego galicyjskiego miasteczka na nowoczesne. Wyburzono za jego czasów wiele ruder nie przynoszących miastu chwały, szczególnie tych w samym centrum. Rozpoczęto wykopy i na tym stało. Brakło serca, pomysłu, inwestorów. To było przyczyną porażki

w reelekcji na stołek burmistrza.

Następcy Gocka czyli Tabisz i Andruch to jak się okazało „mieszczuchy”, ale niczym się nie wyróżniali. W końcu z braku układów, zrozumienia powagi sprawy, braku chęci działania doprowadzili miasto do utraty odwiecznych jak tu się mówi- praw do powiatu, a mieszkańców do szewskiej pasji. Za ich czasów to Ustrzyki z Korczakiem i Pęziołem stały się wzorem prężnego działania, sukcesu. To budowa krytego basenu w Ustrzykach, remonty ulic i chodników, miejskich kamienic i bloków mieszkalnych stały się teraz wzorcem dla leszczan.

Jak już pisałem po czteroletnim marazmie, za Tabisza i Andrucha, przyszło nowe w postaci Roberta Petki. Burmistrza czytanego, wygananego, młodego, z dużymi ambicjami. Ustrzyki dostały lekko zadyszki finansowej – bo przypomnę- nie płynął jeszcze wtedy tak wielki strumień unijnej pomocy. Zaś w Lesku zaczęły się zmiany. Remontowano krzywe chodniki, parkingi. Szczerbate, pełne bezdennych wykopów, obite deskowanymi parkanami centrum, zaczęło zapełniać się ładnymi kamieniczkami. Na miejskie ulice kładziono asfaltowe dywaniki. Słowem Lesko piękniało, a tym razem w Ustrzykach opozycja zaczęła je stawiać miejscowej władzy za wzór. Niestety Petka, który miał ambicje i dużo zapału, nie miał jednego, leskiego rodowodu. Dlatego też w kolejnych wyborach pokonany został przez „leską mieszczańkę”, obecną Panią burmistrz.

No i się zaczęło. Najważniejszym pierwszym krokiem było utworzenie gazety śledzącej krok po kroku wiekopomne poczynania Pani burmistrz. Pisano tam kogo odwiedziła, gdzie przecięta wstęgę, z kim rozmawiała. W gazecie bałwochwalco wychwalające poczynania Pani burmistrz brakło miejsca na jakiegokolwiek słowa krytyki. Kto miał inne nieco zdanie pisał do Gazety Bieszczadzkiej, Naszych Połonin stając się zarazem leskim banitą. Miasto z miesiąca na miesiąc marniało. Widziała to spora grupa leszczan, widział i równała z Ustrzykami. Te bowiem wystrzeliły wysoko w górę. Unijny strumień pieniędzy, mimo iż Strwiąż ujście ma na wschodzie, płynął

do Ustrzyk szeroką strugą. Ale co najważniejsze pieniądze te sensownie wydawano. Miasto nad Strwiążem w przeciągu dziesięciu lat całkowicie zmieniło swoje oblicze. Już nie jeździ się stąd na zakupy do Leska, bo handlowych placówek w mieście jest w tej chwili więcej niż w Lesku. Powstała piękna hala sportowa, zespół basenów, praktycznie odnowione zostały wszystkie kamienice i bloki mieszkalne. Nowych kamienic w centrum, dobrze zaprojektowanych, wybudowano w tym czasie chyba więcej niż w całej historii miasta. Lesko zaś zaczęło znów zasłaniać walące się ruiny w centrum, obskurnymi drewnianymi płotami. Nieodnawiane chodniki powypały się na nowo, miejskie ulice straszą dziurami. Elewacje kamienic i bloków mieszkalnych w większości nie są remontowane. Zaś władze miasta nie spuszczają ani o grosz z afirmowania się doskonałym samopoczuciem.

Tymczasem dług miasta rośnie lawinowo. Deficyt zbliża się do niebezpiecznej granicy 60%. Zresztą gdyby nie kreatywna księgowość jak choćby ta z ukryciem budowy zespołu basenów pod szyldem spółki dawno by już dozwolono 60% przekroczył. Dla Pani burmistrz baseny mają być tym co ją wyniosą do trzeciej kadencji, choć każdy wie, że tak naprawdę pograża miasto. Bo baseny w takich miastach to niestety konieczność dotowania. W pobliskich Ustrzykach jest to coś około 700 tysięcy zł rocznie, a w Lesku baseny większe, a budżet miasta mniejszy, więc kwota dotacji będzie przynajmniej dwukrotnie wyższa niż w Ustrzykach. To zaś corocznie kolejne kilka procent dołożone do i tak już dużego deficytu.

W trakcie jednej z rozmów w Lesku usłyszałem, że ludzie powoli otrzásają się z omamiania przez Panią burmistrz i myślą o organizacji referendum. Pytanie tylko kto, zechce wydobywać miasto z długów. Wszak to nie będzie się nadawać do kredowego Echa Bieszczadów. Jednak w innym razie miast z ręką w nocniku mogą się obudzić zanurzeni w nim aż po szyję.

Wrota do nieba

Cerkiew Narodzenia Matki Bożej, obecnie rzymskokatolicki kościół filialny pod tym samym wezwaniem, wzniesiona została w Hoszowczyku małej wiosce malowniczo położonej w dolinie pomiędzy grzbieciem Równi, a pasmem Żukowa. Pierwsza wzmianka o Hoszowczyku, noszącym wówczas nazwę Hoszowiec, pochodzi z roku 1589. W latach 1945-51 Hoszowczyk znajdował się

elementy architektury staroruskiej i baroku. W ołtarzu głównym ikona Matki Bożej Dobrej Rady. Niestety, w świątyni nie zachowały się elementy pierwotnego wyposażenia. Część ikon, ikonostasu oraz sprzęt liturgiczny znajduje się w muzeum w Łańcucie. Przy cerkwi rozpościera się stary cmentarz. Prawdopodobnie było w nim około dwustu grobów. Obecnie pozostało kilka nagrobków o

mieszkańców wsi na nabożeństwa majowe i różańcowe co spowodowało zamknięcie cerkwi przez miejscowe władze i przeznaczenie jej na magazyn. Dopiero w 1970 roku zmienioną ją na kościół rzymskokatolicki. Wcześniej mieszkańcy Hoszowczyka chodzili na nabożeństwa do kościoła w Jasieniu.

W 2002 roku zapoczątkowano serię remontów w cerkwi z inicjatywy ks. Leopolda Powierzy, po odejściu którego kontynuacją zajął się ks. Jerzy Leśniewski. Ogrom wykonanych prac remontowych, w tym postawienia dzwonnicy możliwy był jedynie dzięki zaangażowaniu się mieszkańców Hoszowczyka. Starsi mieszkańcy twierdzą, że na terenie kościoła zostały zakopane cerkiewne dzwony. Jest to prawdopodobne, bo w latach 50-tych widać było jeszcze pozostałości po drewnianej dzwonnicy, a skoro była dzwonnica, musiały być też dzwony. Należy też nadmienić, że pod okapem prezbiterium odkryto duży zapas amunicji z okresu II wojny światowej. Jako ciekawostkę dodam, że w lesie na zboczu Żukowa, do którego przylega Hoszowczyk, znajduje się cudowne źródło, którego woda leczy schorzenia skóry oraz choroby oczu. Niedługo stała tam kapliczka, a do źródła ludzie wrzucali monety. Zainteresowanie turystów źródłem jest duże, myślę że warto było by postarać się o łatwiejszy do niego dostęp.

Spod cerkwi, stojącej na wzniesieniu rozciąga się piękny widok. Szerokie łąki, rzeka która niesie swoje wody do Strwiąża a z nim na Ukrainę. Stada krów, pasące się kozy, ciemne ściany lasów. Dawniej ludzie mówili, że właśnie tutaj są wrota do nieba. Być może tak jest w istocie.



w granicach ZSRR. Przed powrotem do Polski wysiedlono stąd miejscową ludność. Cerkiew pozostała...

Wybudowana została w roku 1926, pierwsza cerkiew w tej wsi. Stanowi cenny przykład drewnianej architektury cerkiewnej nawiązujący do stylu huculskiego. Jest to smukła, prosta świątynia jednokopułowa, zawierająca w sobie

dwuramiennymi krzyżami, poza tym nadnadjemy tutaj kilka grobów powojennych osadników oraz groby mieszkańców Hoszowczyka zmarłych stosunkowo niedawno. Można powiedzieć, że tutaj właśnie to co stare i nowe zgodnie spotyka się z sobą.

Po powrocie do Polski w 1951 roku cerkiew była używana przez nowych

Brygida Strusiewicz-Binkowska

Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl),
Jan Wojciech Kinczel - Sekretarz Redakcji (kinczel@gmail.com), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445
 Serwis internetowy: www.naszeponiny.pl / E-mail: naszeponiny@gmail.com / Administrator serwisu: **Jan Wojciech Kinczel**

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: www.drukpiast.com

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.

JAN KOT

z Krzyżem Wolności i Solidarności

Jan Kot nie jest w Ustrzykach postacią anonimową, choć ostatnio żyje trochę na uboczu życia politycznego w mieście. Dlatego też sporym zaskoczeniem było dla niego pismo jakie otrzymał pod koniec października z Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego. W liście

tym napisano -*Uprzejmie pragnę poinformować Pana, że Kancelaria Prezydenta RP przekazała Wojewodzie Podkarpackiemu w dniu 26 października br., celem wręczenia, nadany Panu postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 października 2012 roku, na wniosek*

Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, za zasługi w działalności na rzecz niepodległości i suwerenności Polski oraz respektowania praw człowieka w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Krzyż Wolności i Solidarności.



Odznaczenie takie nadawane jest przez Prezydenta RP jedynie na wniosek Prezesa IPN. Przyznaje się je za działalność opozycyjną w latach 1956- 1989, z wyłączeniem lat 1980-1981. Jeśli chodzi o Jana Kota to odznaczenie to przyznano mu w głównej mierze za lata stanu wojennego w trakcie którego internowano go w Białym Borze k/Łomży w okresie od 5.11.1982 do 3.02.1983.

Odznaczenie Jan Kot otrzymał na uroczystym spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie. Wręczyła je wojewoda Małgorzata Chomycz- Śmigieliska. W uroczystości tej towarzyszyła mu najbliższa rodzina, czyli żona, syn, córka i wnuczka.

Jak powiedział Połoninom Jan Kot odznaczeniem tym chciałby się symbolicznie podzielić z tymi wszystkimi ludźmi, którzy doprowadzili do tego, że żyjemy w wolnym kraju. Byli to między innymi ludzie z ustrzyckich zakładów pracy, szczególnie ZBL-u, PPD Ustianowa, PBK, oświaty, Służby Zdrowia. – W sposób szczególny



chciałbym podziękować swojej żonie, która w tamtych latach wiele wycierpiała. Rewizje, przesłuchania, na które wożono ją z 4- letnim synem, samotne wychowywanie dziecka w czasie internowania. To cud, że to wszystko tak dzielnie wytrzymała- dodaje Jan Kot.

Na dziś dzień Kot jest bardziej obserwatorem, niż uczestnikiem lokalnego życia politycznego. Medal jednak – jedyny na tym terenie – do czegoś zobowiązuje, więc może Kot wróci jeszcze do czynnego udziału w ważnych wydarzeniach w mieście i powiecie.

